

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Nr 3

Marzec — 1954

Rok VI

Z OKAZJI II ZJAZDU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cały świat pracy w Polsce uczcił II Zjazd Partii przez podejmowanie zobowiązań. Wielu zakładom pracy i instytucjom udało się przyspieszyć wykonanie planów produkcyjnych na rok 1953 dzięki podjętym zobowiązaniom. Im bardziej zbliżał się termin Zjazdu tym fala zobowiązań przybierała na sile. Liczne mamy przykłady, że bibliotekarze podejmowali dodatkowe zobowiązania, których celem było przyspieszenie rewolucji kulturalnej w kraju, podniesienie poziomu czytelnictwa wśród szerokich mas ludzi pracy, a zwłaszcza wśród pracującego chłopstwa, zbliżenie ich do książki i prasy jako czynnika posiadającego bezpośredni wpływ na podniesienie produkcji.

W numerze 12/53 „Poradnika Bibliotekarza“ przytoczyliśmy tekst zobowiązania jakie dla uczczenia II Zjazdu podjęła koleżanka Irena Litka z gminy Żurawina pow. Wrocław. W dniu 28 stycznia br. zobowiązanie zostało wykonane w 90%, a kol. Litka podjęła nowe, dodatkowe, ambitne i trudne zobowiązanie, że wszyscy uczestnicy konkursu w jej gminie, w liczbie 600 osób pracować będą nad książkami do końca konkursu i wszyscy złożą odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie konkursowej — tzn., że kol. Litka doprowadzi do tego, że 600 osób w jej gminie przeczyta po 5 książek, przemyśli je, przedyskutuje na zebraniach zespołów konkursowych i na konferencjach czytelniczych. Zdajemy sobie sprawę, że przeprowadzenie takiej akcji może mieć doniosłe znaczenie dla czytelnictwa w gminie Żurawina. Dyskusje nad książkami w zespołach i na konferencjach czytelniczych, wiązane z zagadnieniami IX Ple-

num, ze sprawami produkcji rolnej, podniesienia wydajności z ha, wyjaśniające podstawowe znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego w budowie socjalizmu, w połączeniu z pracą zorganizowanych przy bibliotece — wspólnie z Kołem ZMP — 2 kół dyskusyjnych przyczyniły się niewątpliwie do stworzenia w gminie Żurawina właściwych warunków dla pełnego zrozumienia przez jej mieszkańców znaczenia uchwał IX Plenum i II Zjazdu.

Tak prowadzona praca jest przykładem dobrego zrozumienia zadań jakie IX Plenum i II Zjazd Partii stawiają przed bibliotekarzami. Koleżanka Litka w swej pracy nie jest odosobniona. Z dnia na dzień rosną szeregi bibliotekarzy, którzy coraz lepiej włączają się w ogólny rytm życia swego środowiska, którzy coraz trafniej odnajdują właściwe dla swej pracy drogi — coraz lepiej realizują wskazania Partii i Rządu.

Uchwały II Zjazdu PZPR niewątpliwie jeszcze bardziej ich zmobilizują do podejmowania nowych, długofalowych zobowiązań, stawiając ich w szeregach budowniczych nowej, socjalistycznej kultury.

Lilla Ramusowa

M. ILJIN

W dniu 15 listopada 1953 r. zmarł po długiej chorobie, znany i poza granicami Związku Radzieckiego, popularyzator różnych dziedzin wiedzy M. Iljin (właściwe nazwisko Ilja Jakowlewicz Marszak).

M. Iljin urodził się w 1895 r. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na wydział fizyczno-matematyczny Uniwersytetu Petersburskiego, a następnie studiował w Leningradzkim Instytucie Technologicznym. Instytut ten ukończył w 1925 roku uzyskując tytuł inżyniera. W czasie studiów pracował w fabryce.

M. Iljin był jednym z twórców nowego kierunku w literaturze dla dzieci. W formie beletrystycznej mówił dzieciom o zja-

wiskach i prawach naukowych, rządzących światem, o odkryciach, wynalazkach, o postępie technologicznym. Zgodnie ze wskazaniem Gorkiego, który w swoim czasie podsunął M. Iljinowi temat książki *Jak człowiek stał się olbrzymem*, utwory Iljina ukazują dzieciom naukę jako pracownię nie zaś jako skład gotowych odkryć. Twórczość literacką rozpoczął Iljin już w czasie studiów publikując w jednym z pism dziecięcych szkice *Nowy Robinson*. Gdy pierwsze książki naukowo-beletrystyczne Iljina przeznaczone dla dzieci przekroczyły granice kraju radzieckiego, czytelnicy na całym świecie powitali je z niekłamanym uznaniem. Nowatorstwo występujące w szczególności w jego książce *Opowiadania o Wielkim Planie* (w swoim czasie jednej z najbardziej rozpowszechnionych za granicą książek radzieckich) polegało oczywiście przede wszystkim na nowości tematu. Bohaterem tej książki jest cały naród radziecki, który zmobilizował swe wysiłki twórcze do walki z przyrodą o opanowanie jej bogactw, przy pomocy naukowych metod. Sile rozumu i potędze nauki, dzięki którym człowiek wydiera przyrodzie jej tajemnice wykorzystując je dla swoich celów, poświęcał Iljin dużo miejsca w swej twórczości. Gorki wyraził się o Iljinie, że jest to „...śmiały nowator popularyzowania perspektyw socjalistycznego budownictwa...”

W ciągu 30 lat młodociani czytelnicy z niecierpliwością oczekiwali każdej książki Iljina. Książki te po mistrzowsku a dostępnie prowadziły dzieci i młodzież po szlakach naukowych odkryć. Spośród kilkudziesięciu prac, jakie ukazały się w formie artykułów w czasopiśmie, pogadanek radiowych i książek wymienić należy przede wszystkim takie utwory jak wspomniane już wyżej *Jak człowiek stał się olbrzymem* (napisany wspólnie z H. Segal), *Opowiadanie o Wielkim Planie* oraz *Opowiadanie o przedmiotach*, *Dziś i wczoraj*, *Człowiek i żywiol*, *Fabryka samoczynna*, *Ziemia i ludzie*. W ostatnich latach życia, pomimo ciężkiej choroby, nie zaprzestał Iljin swej działalności społecznej i pisarskiej. Wspólnie z H. Segal pisze w tym czasie książkę *O przeobrażeniu przyrody*. Na naradzie pedago-

gów i pisarzy radzieckich (w lutym 1952 r.), poświęconej zagadnieniu literatury dziecięcej, Iljin podkreślił w swym wystąpieniu, że nikomu nie są tak bardzo potrzebne zajmujące, a wysoce artystyczne opowiadania na tematy naukowe jak dzieciom i że książek takich jest ciągle jeszcze za mało. „Popularno-naukowa książka dla dzieci powinna być nie tylko poznawcza, powinna nauczyć dziecko aktywnego naukowego myślenia, nie tylko pomagać w opanowaniu faktów, lecz uczyć metod pracy badawczo-odkrywczej. Książka powinna wpajać dzieciom materialistyczny pogląd na świat, odsłaniać dialektykę zjawisk, utwierdzać w ich umysłach fakt jego poznawalności*).

Tym postulatом odpowiada twórczość Iljina. Wystarczy przytoczyć tu wspomnianą już książkę *Jak człowiek stał się olbrzymem*. Istotną wartością tej książki tkwi w tym, że autorzy w sposób przystępny, obrazowy i żywy przedstawili nie tylko dzieje człowieka i początki cywilizacji, ale także metody badania dziejów człowieka w zależności od zjawisk i przemian otaczającego go świata — metody materializmu dialektycznego.

Książki Iljina są dużą pomocą w pracy bibliotekarskiej, uzupełniają bowiem materiał szkolny, oraz ułatwiają dzieciom zrozumienie podstaw nauki. *Opowiadanie o przedmiotach*, a w szczególności *Sto tysięcy dlaczego* mogą być wykorzystane we fragmentach do głośnego czytania. Wiadomości podane w formie zagadek są atrakcyjną formą przyswajania przez dzieci wiadomości z zakresu fizyki. Szczególnie pomocne bibliotekarzowi jak i poloniście czy historykowi w szkole może być opowiadanie *Czarne na białym* — interesująco przedstawiona historia pisma i książki. Zawiera ona bogaty materiał do prowadzenia lekcji bibliotecznych i realizacji działu programu nauczania dotyczącego wiedzy o książce.

Na język polski zostały przetłumaczone, oprócz już wymienionych, następujące książki Iljina:

Jak samochód uczył się chodzić. Przekł. S. Gulbińskiej. W-wa 1949 „Czytelnik“ s. 21, nlb. 2.

*) O. Pisarzewski, *Literatura Radziecka* 1952 Nr 9 str. 141.

Dowcipnie przedstawione stulecie pojazdów mechanicznych. Dla starszych dzieci.

Słońce na stole. Przekł. J. Dziwnowskiej. W-wa 1950 „Czytelnik“ s. 67, nlb. 2.

Autor przesuwa przed oczami czytelnika różne sposoby oświetlenia, od łuczywa aż do współczesnych żarówek. Zainteresować może zarówno dzieci jak i starszych.

Która godzina. Przekł. H. Jarmolińskiej. W-wa 1949 „Czytelnik“ s. 103, 3 nlb.

Opowiadanie o sposobie mierzenia czasu od starożytności do chwili obecnej.

Sztuczne oko. Przekł. H. Jarmolińskiej. W-wa 1948 „Czytelnik“ s. 36, nlb. 1.

Omawia wynalazki, które udoskonaliły wzrok ludzki.

Stefan Bzdęga

III KONKURS CZYTELNICZY DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

W nr 15/1953 r. Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty ogłoszony został III Konkurs Czytelniczy. Stawia on sobie następujące cele: „pogłębić pracę wychowawczą szkół i organizacji harcerskiej, pomóc dzieciom w lepszym opanowaniu języka ojczystego, wzbogacić ich wiedzę i ukazać dzieciom ludzi godnych naśladowania“.

Cele te, którymi zainteresowani są wszyscy wychowawcy i bibliotekarze, możemy osiągnąć przez zwerbowanie jak największej ilości uczestników konkursu i zorganizowanie szerokiej propagandy książek konkursowych wśród dzieci.

Regulamin konkursu (szczegóły znajdują czytelnicy w wyżej cytowanym Dz. Urz. Min. Ośw.) stawia przed uczestnikami szereg zadań, z których można wybrać te lub inne w zależności od uzdolnień i zainteresowań uczestników. Podaje on także bogaty wybór książek, spośród których uczestnicy obowiązani są przeczytać co najmniej trzy.

W zeszłorocznym konkursie czytelniczym pod hasłem „Książka naszym przyjacielem“ wzięło udział blisko 500.000 dzieci (od klas IV do VII). Oddziaływanie konkursu było jednak o wiele szersze. Setki tysięcy dzieci, które bezpośrednio nie wzięły udziału w konkursie, zainteresowały się jednak książkami konkursowymi i przeczytały je. Ambicją organizatorów III konkursu powinno być, żeby fala zainteresowań konkursem i książkami konkursowymi stale rosła. Artykuł kol. Heleny Tomczak w nr 4 „Głosu Nauczycielskiego“ („Usprawnić organizację III Konkursu Czytelniczego“) świadczyłby, że na niektórych terenach akcja III konkursu nie rozwija się dobrze. Czas jeszcze nadrobić zaniedbania.

Czy na podstawie wspomnianego artykułu w „Głosie Nauczycielskim“ wolno nam pesymistycznie ocenić dotychczasowy przebieg konkursu? Nie, ten głos pojedynczy z jednego terenu nie upoważnia nas do tego, jest jednak sygnałem alarmowym, który winien zmobilizować bibliotekarzy szkół, domów harcerza, młodzieżowych domów kultury, czytelní dziecięcych, do wzmoczenia wysiłku, by osiągnięcia tegorocznego konkursu przewyższyły poważnie wyniki z dwóch lat poprzednich.

Pragnąc przyjść z pomocą organizatorom konkursu, zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Poradnika“ trzy projekty realizacji zadań konkursowych, opracowane przez ob. H. Korzec (opracowanie graficzne) i St. Wisłocką z Krakowa. (Patrz wkładka). W projekcie „Zobowiązanie“ chodzi o przykład propagandowego wykorzystania umowy o współzawodnictwo między szkołami i zarazem o estetyczne rozwiązanie graficzne tego zadania, które stawia instrukcja organizatorom konkursu. (I. Zadania dla kierownictwa szkół i placówek wychowawczych p. 2).

Projekt „Katalogu obrazkowego“ może być wykorzystany jako wzór przy wykonaniu zadania dla dzieci młodszych („3. Wykonania ilustrowanego katalogu wybranych książek“), jak również dla wykonania zadania 2 i 4 spośród zadań dla dzieci starszych. Oczywiście traktujemy te projekty jako przykłady i jako podjętę do pobudzenia pomysłowości uczestników, a nie

jako gotowe wzory. Dlatego też projektanci nie podali konkretnych okładek, czy ilustracji, żeby nie sugerować nimi wykonawców.

Redakcja „Poradnika“ zaprasza realizatorów konkursu do nadsyłania wypowiedzi o przebiegu konkursu oraz trudnościach na jakie napotyka przeprowadzenie akcji.

Dziś zamieszczamy korespondencję z dwóch szkół lubelskich, które współzawodniczą ze sobą w ramach konkursu.

L u b l i n S z k o ł a Nr 17.

Dnia 12.XII.1953 r. odbyło się posiedzenie Rady Pedagogicznej, na którym omówiono szczegółowo instrukcję w sprawie konkursu czytelniczego, jego zadania i sposoby ich realizacji.

Dnia 15.XII.1953 r. odbyła się zbiórka Rady Drużyny, na której ustalono spotkanie ze szkołą Nr 20 celem wezwania jej do współzawodnictwa.

Szkoła nasza przystąpiła do konkursu czytelniczego w 91% począwszy od klasy III do VII w tym wszyscy harcerze.

Do dnia 15.II.54 r. wszyscy uczestnicy konkursu podjęli się przeczytać po trzy książki objęte konkursem, prowadzić dzienniczki uwag o lekturze i wykonać następujące prace:

1. Napisać list do autora na temat przeczytanej książki,
2. wykonać album cytaty z książek,
3. sporządzić plakat propagujący książkę,
4. opisać dalsze losy bohatera książki.

Poza tym uczestnicy konkursu wykonują następujące prace dodatkowe:

1. Napiszą list do Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia“ na temat „O czym chciałbym przeczytać książkę“,
2. Zorganizują wieczornicę literacką,
3. Przeprowadzą sąd nad postacią literacką,
4. Opracują audycję dla radiowęzła na podstawie przeczytanej książki.

Z podjętych prac do dnia 28.I.1954 r. wykonano: w dniu 17.XII.53 r. zorganizowano uroczyste spotkanie ze szkołą Nr 20, na którym wezwano ją do współzawodnictwa. Wezwanie to szkoła Nr 20 przyjęła.

Dzieci klas starszych wykonały 4 hasła zachęcające do udziału w konkursie oraz trzy gazetki. Każda klasa podzielona została na zespoły czytelnicze, które wspólnie z wychowawcami i nauczycielami języka polskiego wybrały sobie książki i opracowują je.

Po przeczytaniu książki przez wszystkich uczestników zespołu, omawia się ją wspólnie, a potem zespół przystępuje do opracowania wybranego zadania.

Większość zespołów zakończyła pierwszy etap (czytanie i omawianie) i pracuje nad wykonaniem zadań.

L u b l i n , S z k o ł a P o d s t a w o w a Nr 20.

Organizacją konkursu zajęli się nauczyciele języka polskiego, wychowawcy klasowi i przewodnik Organizacji Harcerskiej. Drużyna harcerska naszej szkoły wezwała do współzawodnictwa szkołę Nr 17.

Szkoła nasza przystąpiła do konkursu w 80% w stosunku do ogółu dzieci od kl. III do VII, w tym 50% to harcerze.

Uczestnicy podzielili się na zespoły, które podjęły między innymi następujące zadania:

1. Opracowanie gazetki propagującej Konkurs Czytelniczy.
2. Wykonanie albumu ilustracji i albumu cytat.
3. Zrobienie kukiełek do książki „O Popie i jego parobku Jolopie“.
4. Opracowanie wypowiedzi na piśmie, na jakim bohaterze z przeczytanej książki wzoruję się w życiu codziennym.
5. Napisanie listu do autora książki konkursowej.
6. Zrobienie wylepianek i wycinanek do omawianej książki.
7. Zorganizowanie wieczorku gier literackich.

Poza tym Drużyna wykona następujące prace dodatkowe:

Zastęp klasy VII zobowiązuje się przygotować niespodziankę dla klasy VII Szkoły Nr 17 (Inscenizacja książki „Timur i jego drużyna“) do 15.III.1954 r. Zastęp klasy IV zaprosi klasę IV szkoły Nr 17 do siebie na wieczornicę do 10.III.1954 r. Zastęp klasy VI przygotowuje do szkolnego radiowęzła audycję na temat „Jak książka pomaga mi w życiu codziennym“.

Do dnia 26.I.1954 r. wykonano:

1. Gazetkę propagującą Konkurs Czytelniczy.
2. 4 hasła na temat: czego uczy nas książka,
3. Gazetki w związku z przeczytanymi książkami.
4. Albumy ilustracji i albumy cytata.
5. Wypowiedzi na temat książek.
6. Wieczerek gier literackich.
7. Przygotowania do prac dodatkowych podjętych przez Zastępy.

Pozostałe prace zgodnie z planem są w toku realizacji.

Dużą zasługę w wykonaniu zadań konkursowych położył Komitet Rodzicielski, który wyposażył bibliotekę w książki konkursowe. Dalsze trudności w dostarczaniu dzieciom książek pokonujemy przez współpracę z Miejską Biblioteką Publiczną i innymi placówkami dostarczającymi książki.

Franciszek Sedlaczek

PUNKT BIBLIOTECZNY

Artykuł 9, ust. 2 Dekretu z 17 kwietnia 1946 roku o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi mówi:

„Gminne biblioteki publiczne obsługują czytelników na obszarze gminy, tworząc w miarę potrzeby odpowiednio zorganizowane oddziały na terenie poszczególnych gromad, dzielnic miast i innych ośrodków życia zbiorowego w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbiorów.“

Wymienione w Dekrecie „oddziały“ to właśnie wszystkim dobrze znane p u n k t y b i b l i o t e c z n e.

W ten sposób punkt biblioteczny sieci publicznych bibliotek powszechnych ma prawną podstawę swego istnienia w oparciu o bibliotekę macierzystą-gminną na wsi, a miejską w miastach.

Każda biblioteka jeśli chce, aby czytelnicy chętnie i często korzystali z jej usług musi posiadać odpowiednią ilość książek i musi być zaopatrzona w nowości wydawnicze. To też w miejscowościach i osiedlach o niezbyt dużej ilości mieszkań-

ców tworzą się punkty biblioteczne z niewielkimi księgozbiorami, które co pewien czas są wymieniane. W ten sposób książki nie leżą bezużytecznie, lecz są wysyłane do innych miejscowości, gdzie znowu pełnią wyznaczoną im rolę.

Można powiedzieć, że taka organizacja ma podłoże ekonomiczne, a wynika z dobrze zrozumianych zadań bibliotek tj. podnoszenia kultury czytelniczej mas.

W punkcie bibliotecznym obojętne jest czyje są książki, ale nie jest obojętne czy ludność została w nie zaopatrzona w dostatecznej ilości i odpowiednio do jej potrzeb i zainteresowań.

Doświadczenie wykazało, że dostarczana ilość książek nie musi być zawsze jednakowa — każda następna zmiana zależy od „wyczytanych“ książek. Jest to zasada p ł y n n o ś c i księgozbioru.

Ten system zaopatrywania w książki przyjęła przede wszystkim sieć publicznych bibliotek powszechnych.

W niniejszym artykule zostanie omówiona sprawa koniecznych przygotowań do założenia punktu bibliotecznego.

Przystępując do zakładania punktu bibliotecznego trzeba się przede wszystkim zastanowić, gdzie go umiejscowić. Odległość punktu od najdalszych domów gromady czy osiedla nie powinna wynosić więcej niż 3 km. Dlatego też miejscowości rozrzucone mogą mieć osobne punkty biblioteczne, choćby posiadały nie wielu mieszkańców, a znowu we wsiach bardzo rozległych i gęsto zaludnionych można utworzyć nawet dwa punkty.

Ponieważ oprócz sieci publicznych bibliotek powszechnych istnieją również biblioteki ZSCh, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i inne, muszą i one być uwzględnione przy rozmieszczeniu punktów bibliotecznych tak, aby całe państwo zostało pokryte placówkami bibliotecznymi, aby nie było tzw. „białych plam“.

Ministerstwo Kultury i Sztuki wydało specjalne wskazówki w sprawie rozmieszczenia bibliotek i punktów bibliotecz-

nych na wsi. Obecnie jest opracowywana szczegółowa sieć biblioteczna.

Drugim zagadnieniem związanym z organizacją punktu bibliotecznego jest sprawa jego kosztów.

Książki do punktu dostarczane są przez bibliotekę macierzystą. Natomiast potrzeby natury gospodarczej, a więc pomieszczenie, sprzęty, światło i opał muszą być pokrywane systemem gospodarczym. O te sprawy powinna dbać gromada.

Księgozbiór punktu należy umieścić w lokalu łatwo dostępnym dla wszystkich. Jeżeli punktu nie można zorganizować w osobnej izbie, która równocześnie służyłaby za czytelnię, to najsluszniej jest korzystać ze świetlicy, o ile taka jest na miejscu. Świetlica posiadająca kilka izb, jedną z nich może przeznaczyć dla „punktu bibliotecznego“. Taka współpraca jest bardzo korzystna dla obu placówek.

Szkoła nie najlepiej nadaje się na umieszczenie punktu, gdyż nie skupia się tam życie wsi. Najmniej wskazanym jest umieszczanie punktu w mieszkaniu prywatnym choć wiemy, że niejedyn kierownik punktu chętnie ofiarowuje w swym domu miejsce na książki.

Do przechowywania książek potrzebna jest szafa zamknięta, a przy niewielkim księgozbiorze nieduża szafka umieszczona na stole przy ścianie. W szafie obok książek mieścić się powinny pudełka z kartami książek, katalogi oraz teczka z drukami statystycznymi. Na ścianie dobrze jest wywiesić ładny plakat propagandowy z wezwaniem do korzystania z punktu oraz z podaniem dni i godzin otwarcia. Można również podać wykaz ciekawych książek.

Dla bibliotekarza potrzebny jest jeszcze nieduży stół i krzesło, a dla czytelników, pragnących czytać na miejscu, stół i ewentualnie kilka stołów oraz krzesła.

Pokonanie trudności gospodarczych to nie wszystko. Większą trudność sprawia wybór właściwego kierownika punktu. Zdajemy sobie sprawę, że musi on nie tylko „wydawać“ książki, ale również umieć pomóc przy ich wyborze, musi... trochę

„znać się“ na tych książkach. Nie chodzi tu oczywiście o osobę wykształconą, raczej taką, która lubi książki, chętnie sama je czyta, a przede wszystkim jest zycziwa dla ludzi. Ta ostatnia cecha odgrywa dużą rolę przy wyborze kierownika punktu. W pierwszym rzędzie kierownik punktu powinien dbać o to, aby książki nie leżały bezczynnie w szafie, a po stwierdzeniu, że niektóre z nich są już „wyczytane“ postarać się o jak najszybszą ich wymianę na inne w bibliotece macierzystej.

Kandydata na kierownika punktu szukać należy wśród aktywistów wiejskich. Może nim być członek ZSCh, ZMP, kobieta czy mężczyzna, młody czy stary byle lubił książki i umiał się o nie troszczyć. Upatrzony kandydat, po wyrażeniu zgody, powinien być zatwierdzony przez prezydium gminnej rady narodowej, bo rada narodowa musi wiedzieć, gdzie kto pełni służbę społeczną i zawiaduje majątkiem publicznym, jakim są książki.

Po załatwieniu formalności związanych z zatwierdzeniem kandydata rozpoczyna się jego praca przygotowawcza do uruchomienia punktu. Jakkolwiek jako „miejscowy“ — zna ludzi, to trzeba stwierdzić, że często zna ich tylko powierzchownie, natomiast powinien on dobrze orientować się w ich potrzebach czytelniczych i zainteresowaniach. Osiągnąć to może przez rozmowy indywidualne i udział w zebraniach. Kierownik punktu powinien sobie notować życzenia przyszłych czytelników.

Po dokonaniu wstępnych przygotowań kierownik udaje się do biblioteki, która będzie dostarczać książki dla punktu. Wspólnie z bibliotekarzem dokonuje wyboru książek. Pomocnym mu w tym będzie katalog biblioteki, a przede wszystkim jego własne zapiski. Jeżeli pewnych książek przez niego poszukiwanych nie będzie, gdyż są pożyczone do innego punktu, może je zamówić celem otrzymania ich przy następnej wymianie.

Ile książek należy wypożyczyć dla punktu?

Oblicza się, że czytelnictwem w danym środowisku powinno być objęte około 20% ludności. Na przykład we wsi po-

siadającej 800 mieszkańców przewiduje się 160 czytelników. Aby punkt spełnił swe zadanie powinien mieć na jednego czytelnika trzy woluminy (oprawione książki). W początkowym okresie można wziąć mniej książek, ale owe 20% powinno być dla kierownika punktu stałym przypomnieniem, że powinien możliwie szybko osiągnąć przewidzianą liczbę czytelników.

Co pewien czas książki powinny być wymienione w bibliotece macierzystej. Zdaje się, że jeżeli w niektórych punktach „robota źle idzie“, to przede wszystkim dlatego, że książki nie są wystarczająco często wymieniane i czytelnicy nie znajdują dla siebie odpowiedniej lektury.

Wypożyczanie książek wymaga pewnych formalności, o których pouczy kierownik biblioteki gminnej.

Równoległe z przygotowaniami, o których była mowa, należy prowadzić propagandę punktu. Po ustaleniu daty jego otwarcia, trzeba zawiadomić o tym mieszkańców. Można to zrobić przez wywieszenie plakatów, powiadomienie organizacji społecznych, wykorzystania w tym celu zebrań gromadzkich i innych. Trzeba również prosić sołtysa o pomoc w tej sprawie.

Tak mniej więcej przedstawia się sprawa organizacji punktu bibliotecznego.

Rząd Polski Ludowej docenia pracę kierowników punktów biblioteczných jako pracę społeczną. Dla podkreślenia wagi jaką przywiązuje do ich działalności, przyznaje aktywnym kierownikom nagrody. Otrzymanie jej jest uzależnione od żywotności punktu bibliotecznego, która przejawia się:

- a) w pozyskaniu dla czytelnictwa odpowiedniego procentu mieszkańców,
- b) w udostępnianiu książek 2—3 razy w tygodniu,
- c) w dokonywaniu wymiany książek w bibliotece macierzystej przynajmniej raz w kwartale.

Praca w punkcie nie jest łatwa, ale jest wdzięczna. Jest to jeszcze dzisiaj praca pionierska i wymaga szczerego oddania się jej. Dobra organizacja punktu z pewnością pracę tę ułatwi.

WŚRÓD KSIĄŻEK

PIOTR PAWLENKO. *Stepowe słońce*. Kraków 1950 „Czytelnik“ s. 90.

Pawlenko urodził się w 1899 roku w Piotrogradzie, w rodzinie urzędnika kolejowego. Dzieciństwo i lata młodości spędził w pięknej, malowniczej Gruzji, którą pokochał jak drugą ojczyznę. Po ukończeniu gimnazjum wstępuje do Armii Czerwonej. W latach 1924-27 przebywa w Turcji pracując tam w radzieckim przedstawicielstwie handlowym. Wtedy też ukazują się w druku jego opowiadania i reportaże *Stambul i Turcja*. W roku 1932 drukuje on powieść *Barykady*, której tematem jest Komuna Paryska. W 1934 wychodzi powieść *Na wschodzie*. W tymże czasie Pawlenko tworzy scenariusze do trzech głośnych filmów „Jakub Swierdłow“, „Aleksander Newski“ i „Przysięga“.

Prace te jednak nie wyczerpują wszystkich zamiłowań i zdolności Pawlenki. W latach 1932-38 redaguje pismo literackie *Trzydzieści dni*.

W 1938 roku Piotr Pawlenko zostaje odznaczony Orderem Lenina za działalność literacką.

Przychodzi zawierucha II Wojny Światowej. Pawlenko porzuca dotychczasową pracę i zostaje stałym korespondentem *Czerwonej Gwiazdy*. Bierze czynny udział w walkach o Noworosyjsk, za które otrzymuje Order Czerwonej Gwiazdy. Po ukończonych działaniach wojennych, w roku 1945 Pawlenko przenosi się na Krym. Tam pisze swą powieść *Szczęście*, oraz wspólnie z M. Czaureli tworzy scenariusz do filmu „Upadek Berlina“. Prócz wyżej wymienionych prac Pawlenko pisze wiele drobniejszych nowel i opowiadań.

Do roku 1950 Piotr Pawlenko jest trzykrotnym laureatem Nagrody Stalinowskiej.

W czerwcu 1950 roku, w trakcie pisania powieści *Moja ziemia*, umiera nie dokończywszy dzieła zakrojonego na dużą miarę*).

Opowiadanie Pawlenki *Stepowe słońce* to wycinek z życia wsi radzieckiej, opis wytężonej pracy kołchoźników i kolumny transportowej w okresie żniw i zwózki bogatych plonów na punkty zbiorcze.

Kipiące pracą, entuzjazmem i energią ludzką życie kołchozów rozwija się przed oczami czytelnika, który wraz z kolumną samochodów ciężarowych, posuwa się brzegiem marza, poprzez góry i pełne sadów podgórskie doliny, prosto w złoty od zboża step.

*) Życiorys Piotra Pawlenki podany został na podstawie materiałów nadesłanych przez zespół bibliotekarek miasta Łodzi.

Syn kierownika kolumny samochodowej Andrzeja Jemielianowa, dziesięcioletni Sjerioża, jest postacią centralną, ponieważ poprzez jego przygody, obserwacje i refleksje czytelnik zapoznaje się z życiem opisywanych stepowych kołchozów, jego oczyma widzi przebieg żniw i z nim razem przeżywa zachwyt, odczuwa szacunek dla pracy, wysiłków i trudu ludzi radzieckich.

W *Stepowym słońcu* Pawlenko przedstawia zwykłych prostych ludzi, mieszkańców kołchozów i szoferów, a jednak czytając książkę wydaje się nam, że poznajemy jakichś rzadko spotykanych w życiu, pełnych niewyczerpanych sił i hartu, bohaterów, którzy budzą w nas podziw. Autor w opowiadaniu doskonale przedstawił jak świadomość odpowiedzialności wobec całego kraju za przebieg żniw do tego stopnia zwiększa siły, energię, i umiejętność ludzi, że stają się oni bohaterami pracy i chlubą swojej ojczyzny.

Dorośli, młodzież i dzieci wylegają na pola, pracują bez wytchnienia w upalne dni. Najbardziej ofiarni pracują również w nocy, naprawiają uszkodzone maszyny, organizują pracę na następny dzień. Ci, którzy nie mają już sił do pracy w polu, dostarczają brygadom roboczym wodę i żywność, dzieci pełnią funkcję łączników między zespołami żniwiarzy. Na uwagę zasługuje stosunek dzieci do spraw rodzinnego kołchozu. Rozumieją one w pełni doniosłość sprawnego przeprowadzenia zbiorów zbóż i na równi z dorosłymi poświęcają tej sprawie cały swój czas i wszystkie swe siły.

Czytając książkę widzi się, że dorasta tu niezwykle wartościowe, młode pokolenie, które w niczym nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Wzorując się na starszym pokoleniu, zahartowanym w ogniu rewolucji i wielkiej wojny narodowej, młodzi budowniczo wie komunizmu, pracując ofiarnie od najmłodszych lat, budują dla siebie i innych lepszą przyszłość.

W omawianym opowiadaniu Pawlenki podkreślony jest również silnie sojusz robotniczo-rolniczy, który znajduje swój wyraz w postawie szoferów. Szoferzy ci — to robotnicy z miasta wydelegowani na żniwa, celem szybkiego przewozu zboża na punkty zbiorcze. Przerzucani stale z jednego kołchozu do drugiego, coraz dalej od szos i w coraz to gorsze warunki transportowe nie szemrzą i nie narzekają. Po przyjeździe na miejsce momentalnie wczuwają się w atmosferę gorączkowej pracy — cel kołchoźników staje się ich celem. Szybko i sprawnie dostarczają tam gdzie należy zebrane zboże, umieją usprawnić swoją pracę, udzielają cennych rad dotyczących sprzętu rolnego, sami, często w nocy, naprawiają uszkodzone kombajny.

Dla nas, czytelników polskich, na tle wskazań i tez wysuniętych przez IX Plenum KC PZPR szczególnie ważne jest podkreślenie przez

autora łączności i współpracy między miastem a wsią. Pomoc ludności miejskiej udzielona ludziom wsi i wynikające stąd doskonałe rezultaty znajdują pełne odbicie w omawianym opowiadaniu.

Stepowe słońce Pawlenki należy polecać jak najszerszemu ogółowi czytelników, zarówno ludziom zamieszkałym na wsi jak i w mieście, tak młodocianym jak i dorosłym, czytelnikom wyrobionym i mniej wyrobionym. Książka napisana jest żywo i interesująco, językiem jasnym i prostym, druk ma wyraźny. Jako pozycja wartościowa pod względem ideologicznym i artystycznym zasługuje w pełni na szerokie propagowanie.

J. B.

Z T E R E N U

Maria Tarnowska

BIBLIOTEKARZ ZAWSZE AGITATOREM

Dyskusja nad książką w hotelu robotniczym przeobraziła się w dyskusję nad tezami przedjazdowymi.

Biblioteki bardzo aktywnie włączyły się do dyskusji przedjazdowych nad tezami IX Plenum. Bywały nawet wypadki, że dyskusja nad książką, pozornie nie wiążącą się z tematyką IX Plenum, przeradzała się w dyskusję nad wytycznymi, zawartymi w referacie Tow. Bieruta, jak to miało miejsce w jednym z punktów bibliotecznych na terenie Warszawy w czasie dyskusji nad książką *K. Koźniewskiego o Piątka z ulicy Barskiej*.

Hotel robotniczy P.B. Huta Warszawa na Forcie Wola posiada nieduży księgozbiór własny i wypożycza komplety książek z Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Kierowniczką świetlicy ob. Krystyna Sztrom, pełniąca równocześnie funkcję bibliotekarki, dokłada wszelkich starań, aby mieszkańcy hotelu w jak największym stopniu korzystali z imprez czytelniczych. W pracy tej świetliczanka korzysta z pomocy prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej lub instruktorki Biblioteki Publicznej.

Oto przebieg wieczoru literackiego poświęconego dyskusji nad książką *K. Koźniewskiego*. Na początku instruktorka Biblioteki Publicznej opowiada treść *Piątki z ulicy Barskiej*. Cie-

kawsze urywki zostają głośno odczytane. Niewielu z obecnych zna książkę, więc słuchają z niesłabnącym zainteresowaniem. Wreszcie rozpoczyna się dyskusja. Z początku jest ona nieśmiała, mało ożywiona. Instruktorka kieruje nią i pomaga zebranych. Padają zdania pełne współczucia dla chłopców pozbawionych dostatecznej opieki w domu. Dyskusja nad problemami poruszonymi przez autora książki rozwija się coraz szerzej. Jeden z zebranych mówi:

— „Żeby były świetlice, to młodzież nie dostałaby się pod wpływ byłego AK-owca Zenona, który wykorzystywał chłopców dla celów polityki antypaństwowej. A w latach 1947-8, w których rozgrywa się akcja książki, świetlic nie było jeszcze tak wiele jak obecnie“.

Zebrani zgodnie przyznają, że zagadnienie umasowienia świetlic to sprawa wielkiej wagi.

Instruktorka zwraca uwagę, iż od faktów opisywanych w książce upłynęło już kilka lat.

— „Jak myślicie — zapytuje — czy i teraz są jeszcze tacy kilkunastoletni chłopcy narażeni na wpływy wrogów Polski Ludowej?“

Chwila namysłu — po czym zebrani przyznają, że problem poruszany w książce jest i obecnie aktualny. Wróg stale czyha na ofiary, które możnaby wykorzystać jako narzędzie w pracy przeciw Polsce Ludowej.

— „W najgorszych warunkach jest młodzież wiejska“ — twierdzi ob. Zygmunt Chojniak, syn małorolnego chłopca spod Łukowa. — „Tam duże wpływy kułaków i mała ilość świetlic uniemożliwiają roztoczenie właściwej opieki nad młodzieżą“.

— „A kułacy wyzyskują nieuświadomionych i starają się coraz bardziej rozszerzać wrogą działalność reakcyjną“ — dodaje inny z obecnych.

Dyskusja na temat walki klasowej na wsi staje się coraz żywsza. Zebrani mówią o kułakach, którzy nie chcą dopuścić do powstawania spółdzielni produkcyjnych, o konieczności wzrostu uświadomienia politycznego wśród chłopów mało

i średniorolnych. Wspólnie z instruktorką analizują przyczyny nie wykonania planu przez rolnictwo, stwierdzają, że niski poziom agrotechniki spowodował niski stan plonów, że istnieje konieczność szerszego zastosowania wiedzy rolniczej.

Zebrani dłużej zatrzymują się nad zagadnieniem masowego odpływu młodzieży wiejskiej do miast i zastanawiają się jak wzbudzić w młodzieży zapał do pracy na wsi oraz zainteresowanie zawodem rolnika i hodowcy.

Instruktorka mówi o zaopatrzeniu wsi w narzędzia rolnicze, nakreśla zadania jakie IX Plenum stawia przed ośrodkami maszynowymi i spółdzielniami produkcyjnymi oraz chłopami gospodarującymi indywidualnie.

Mieszkańcy hotelu robotniczego to przeważnie ludzie ze wsi. Znają więc trudności, jakie powstawały nieraz przy organizowaniu spółdzielni między innymi na skutek naruszania zasad dobrowolności; zdają sobie sprawę jak fakty takie wykorzystywał wróg dla propagandy przeciw Polsce Ludowej.

Na zakończenie instruktorka zadaje pytanie — „Jak to się stało, że po omówieniu *Piątki z ulicy Barskiej* dyskutowaliśmy nad tezami IX Plenum? Przecież — zdawało by się — jedno z drugim nie ma nic wspólnego“.

— „Tak jakoś wyszło. Okazuje się, że wszystkie zagadnienia łączą się ze sobą, jedno wypływa z drugiego“ — podsumowują zebrani — „Mówiliśmy o młodzieży bez opieki, o działalności wrogów Polski Ludowej, o kułakach i ich wrogiej robocie, o walce klasowej, o trudnościach w uspołdzielczaniu wsi, o małym wzroście produkcji rolnej. Nic więc dziwnego, że dyskusja — idąc tymi torami — musiała doprowadzić do analizy tez IX Plenum KC PZPR“.

I dobrze się stało, gdyż sprawami tymi żyje obecnie cały naród polski.

Ob. Chojniak, który specjalnie interesuje się walką klasową na wsi i pragnie o niej jeszcze więcej wiedzieć zapytuje.

— „Czy można dostać książkę o życiu wsi?“

— „Owszem, i to nie jedną“.

W miejscowej bibliotece jest ich sporo: *Bocheński — Zgodnie z prawem, Jarochowska — Chleb i sól, Kozewnikow — Ożywcza woda, Banas — Przebudzenie* i inne. Ob. Chojniak bierze do ręki niewielką książeczkę *Kuśmiera — Uwaga, człowiek!*

— „Wezmę tę, a później poproszę o następną“.

Instruktorza Biblioteki Publicznej udziela rady miejscowej bibliotekarce w jaki sposób ma dobierać lekturę dla ob. Chojniaka, aby zaspokoić jego zainteresowania zagadnieniami walki klasowej na wsi.

Romana Łukaszewska

BIBLIOTEKA GMINNA W ZATORACH

Do biblioteki przyjechaliśmy pod wieczór. Wizyta była niestety zbyt krótka, aby mogła dać pełny obraz pracy, trudności i osiągnięć biblioteki. W ciągu spędzonej tam godziny można było tylko w wielkich skrótach usłyszeć, dowiedzieć się i zobaczyć to, co zasługuje na uwagę.

Lokół niewielki, jednoizbowy, widać starania o jego przyjemny wygląd. Książki w szafach, na ścianach plakaty, w rogu wystawka książek rolniczych. Zasypujemy młodego bibliotekarza pytaniami, aby jak najwięcej dowiedzieć się o wynikach jego pracy. Szybko orientujemy się, że ma on osiągnięcia i to nie byle jakie osiągnięcia. Przede wszystkim liczba czytelników. Stanowią oni 25% w stosunku do ilości mieszkańców. Są punkty biblioteczne, które mogą się pochwalić liczbą 100 czytelników np. w gromadzie Grabówiec. W siedzibie gminy jest ich 434 w tym 120 dzieci szkolnych (około 27%). Zapytujemy czy w szkole jest biblioteka. „Tak, jest — wyjaśnia nam kolega Szymański — ale wypożyczanie książek powierza się tam starszej uczennicy, która nie jest w stanie zaspokoić zainteresowań młodocianych czytelników — wymiana odbywa się mechanicznie, to też dzieci wolą korzystać z biblioteki gminnej, gdzie im się poświęca więcej czasu i uwagi“. Kierownik Biblioteki skarży się na zatrważająco małą ilość książek dla dzieci w swoim

księgozbiorze. „Czym mam zaspokoić ich chęć czytania, kiedy na 120 małych czytelników mam 120 książek?“ Sytuacja poważna. Sprawą tą będzie się musiała zająć Biblioteka Powiatowa w Pułtusk.

Na uwagę zasługuje troskliwa opieka jaką otacza kierownik biblioteki punkty biblioteczne. Ma ich jeszcze trochę za mało, (na 27 gromad — 12 punktów bibliotecznych), ale kolega Szymański zapewnia, iż wzmoże ofensywę na tym odcinku i już w tej chwili w stadium organizacji posiada dwa nowe punkty. Za to wkłada on wiele wysiłku w pomoc jakiej udziela kierownikom punktów bibliotecznych: „Staram się przynajmniej raz w miesiącu odwiedzić każdy z moich punktów. Obecnie jeszcze zwiększyłem moje dojazdy do punktów, aby pomóc w werbowaniu uczestników Konkursu Czytelników Wiejskich“. Jak stwierdzamy punkty są „ruchliwe“. Przynajmniej 2—3 razy do roku wymieniają książki w bibliotece gminnej.

Zapytujemy jak przedstawia się sprawa zaopatrzenia księgozbioru w literaturę rolniczą. Okazuje się, że książki z tego zakresu stanowią około 20% całego księgozbioru. Poczytność ich jest niestety stosunkowo niewielka. Wspólnie z kol. Szymańskim dochodzimy do wniosku, że sprawie propagandy książki rolniczej trzeba poświęcić więcej uwagi — poczytność jej musi wzrosnąć, szczególnie wobec zadań jakie stoją przed wsią do wykonania na obecnym etapie naszego budownictwa, wobec zadań jakie w zakresie rolnictwa stawia przed całym narodem II Zjazd KC PZPR.

Na szczególną uwagę zasługuje wielkie powiązanie pracy biblioteki z całokształtem życia kulturalno-oświatowego gminy, a więc z pracą i działalnością biblioteki szkolnej, świetlicy, Koła ZMP, Spółdzielni Gminnej. „Często organizujemy wspólne imprezy — mówi kol. Szymański — w świetlicy zbieramy się i rozmawiamy o książkach. Ma to duże znaczenie dla czytelnictwa — książki idą w ruch. Wszyscy razem, czytelnicy i uczestnicy świetlicy urządzamy przedstawienia. Obecnie przygotowujemy sztukę Gogola „Ożenek“. Ja informuję moich czytel-

ników o książkach jakie mogą nabyć w Gminnej Spółdzielni — oni przysyłają mi do biblioteki tych, którzy interesują się książkami. Na Dni Oświaty, Książki i Prasy biblioteka gminna, biblioteka szkolna, świetlica i Gminna Spółdzielnia zorganizowały w świetlicy wielką wystawę i rozsprzedaż książek. Nad drogą rozwiesiliśmy wielki transparent zawiadamiający o wystawie. Dużo ludzi z naszej gminy wystawę obejrzało. Dyżurowali na niej aktywiści naszej gminy. Bardzo pomogła nam kol. Gościński, przewodnicząca Koła ZMP“. Kol. Szymański czuje się odpowiedzialny za całość spraw związanych z czytelnictwem w jego gminie. Otóż w gminie Zatory znajduje się zespół PGR, który posiada dużą bibliotekę, liczącą ponad 2000 tomów, ale całkowicie martwą. Nikt tam książek nie wypożycza. Kol. Szymański dotarł do przewodniczącego rady zakładowej Z. Z. Prac. Rolnych, umówił się, że pomoże im w opracowaniu i uruchomieniu księgozbioru. Co prawda praca ta idzie mu dość opornie — już parę razy był tam na miejscu i nie mógł trafić na moment, żeby ktoś mógł się zająć sprawą biblioteki, ale kończąc te relacje powiada: „Jak jeszcze raz tam pojedę to nie ustąpię. Nie wyjdę z lokalu dopóki nie dadzą mi kogoś kto się wraz ze mną zabierze do pracy nad uruchomieniem tych książek“.

Konkurs Czytelników Wiejskich idzie dobrze. W pierwszych dniach grudnia gmina Zatory przekroczyła już swe zobowiązanie zjednania do konkursu 350 uczestników — jest już ich 394, czyli zobowiązanie wykonano w 112%. Kolega Szymański sam zwerbował 250 uczestników i zorganizował 7 zespołów. Zespoły przystąpiły już do pracy. Wzięliśmy udział w zajęciach jednego takiego zespołu w gromadzie Grabówiec. Zespół liczy 15 członków, starszych gospodarzy z tej wsi. Prowadzi go nauczyciel, kierownik punktu bibliotecznego. Na zajęciach w tym dniu było 13 osób. Czytano i omawiano książkę *WORONCEWA Czy był początek i czy będzie koniec świata*. Uczestnicy zespołu wykazują duże zainteresowanie tematem. Pod koniec dyskusji przechodzimy do rozmowy o różnych książkach. Jeden z uczestników zebrania opowiada: „Czasem książka tak zainte-

resuje człowieka, że zapomni o zmęczeniu, o całym świecie i nie może przerwać czytania. Pamiętam, kiedyś żona z córką wybierały się na wieczornicę. Ja byłem tak zmęczony, że postanowiłem zaraz iść do łóżka. Wziąłem do ręki książkę *Zorany ugór* i zacząłem czytać. Kiedy żona z córką wróciły nad ranem zastały mnie przy czytaniu, one poszły spać, a ja czytałem aż do świtu“. Drugi mówi: „Ja czytałem tylko powieści bo się łatwiej czyta i czas szybciej leci, ale jak zacząłem pracować na roli to zacząłem szukać książek rolniczych.“ Inny w ten sposób opowiada o czytaniu: „Mam córkę w III klasie. Przynosi często bajki. Czytamy głośno. Cały dom słucha. Bardzo lubię bajki“ — stwierdza na zakończenie. Okazuje się, że gospodarze we wsi Grabówiec lubią czytać i czytają. Dowodzi tego również wielka żywotność punktu bibliotecznego, który jak już wspomniano posiada ponad 100 czytelników.

Wyjeżdżamy z gminy Zatory z obietnicą, że dostaniemy dla „Poradnika Bibliotekarza“ artykuł o pracy i osiągnięciach gminy w zakresie czytelnictwa. Artykuł, który w sposób pełniejszy i bardziej wnikliwy potrafi nam ukazać te sprawy.

Kolego Szymański! Przypominamy o złożonej nam obietnicy!

JAK WERBOWAŁEM UCZESTNIKÓW DO IV-GO ETAPU KONKURSU CZYTELNICZEGO W GROMADZIE DZIERŻĘCIN, GMINY I POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Punkt biblioteczny w gromadzie Dzierżęcín, gminy Koszalin prowadzę od 1947 roku. Sam lubię bardzo czytać książki, staram się więc zachęcać do tego i innych. W początkach mojej pracy nie było to łatwe. Chłop na wsi nie był przyzwyczajony do czytania i uważał, że książka nie jest mu potrzebna. Nie zrażały mnie jednak początkowe trudności. Cierpliwie tłumaczyłem każdemu jakie korzyści daje książka, jak wiele można z niej się nauczyć. Rzecz oczywista, że nie mogłem w moim punkcie oznaczyć godzin wypożyczeń, by nie zrażać sobie czy-

telników. Wypożyczałem więc o każdej porze ilekroć kto się zgłosił. Stopniowo ilość czytelników się zwiększała. Początkowo korzystała z książek młodzież i dzieci w wieku szkolnym, za nimi dopiero zaczęli czytać i starsi.

Osobiście brałem udział w trzech poprzednich etapach Konkursu Czytelników Wiejskich, lecz w organizowaniu zespołu do IV etapu napotkałem na duże trudności. Werbowanie pojedynczych osób dawało słabe wyniki, zwłaszcza w początkowym okresie. Zwróciłem się wówczas do przewodniczącego Koła ZMP Zwalicha Henryka z prośbą o zwołanie zebrania młodzieży. Podkreślić należy, że prośba moja była chętnie przyjęta. Zebranie się odbyło. Przewodniczący ZMP przemówił do młodzieży, ukazując jak ogromne znaczenie ma Konkurs Czytelników Wiejskich w upowszechnieniu książki, w zapoznaniu czytelników z najnowszymi dziełami współczesnych pisarzy. Wynik był pomyślny. Wszyscy obecni zapisali się do Konkursu. Lecz nie było to jeszcze według mnie zadawalające. Odwiedzałem więc osobiście sąsiadów, którzy po zapoznaniu się z warunkami Konkursu, zapisywali się na jego uczestników. Chociaż gromada nasza jest nieduża, zapisało się 30 osób, w tym jedna absolwentka nauki początkowej, którą w roku 1949 i 50 czytałem.

Jestem już starszy, mam lat 50, pamiętam dokładnie, że przed wojną nie mogłem pozwolić sobie na kupienie książki, gdyż cena jej była bardzo wysoka. Obecnie Państwo nasze wydaje duże kwoty na książki. Mamy dużo bibliotek, które czekają na czytelników. Są również książki w księgarniach po cenach bardzo niskich jak 2,40 zł. Wybór jest duży. Każdy rozmówiony w czytaniu znajdzie z łatwością to, co go interesuje. Dlatego też obowiązkiem naszym jest w jak największym stopniu przyczynić się do pomyślnej realizacji Konkursu Czytelników Wiejskich. Tą drogą upowszechniamy czytelnictwo na wsi, upowszechniamy książki rolnicze, które pomogą pracującym chłopom w podnoszeniu wydajności z hektara, podnoszeniu produkcji, a tym samym wypełnianiu wskazań IX Plenum.

Miłkowski Kazimierz
rolnik z gromady Dzierżęcín gminy Koszalin

KOMUNIKATY

Biblioteka Narodowa — Instytut Bibliograficzny przystąpiła z początkiem bieżącego roku do centralnego drukowania kart katalogowych zaopatrzonych w adnotacje, tzn. w krótkie charakterystyki książek (brozur). Adnotacje mają na celu zaznajomienie szerokich rzesz czytelników z treścią książki, zorientowanie w jej wartości, aby pomóc przy stosownym doborze lektury i ułatwić bibliotekarzom właściwe obsłużenie potrzeb czytelników. Karty adnotowane drukowane będą dla części ukazujących się wydawnictw, a mianowicie:

1. dla pozycji zatwierdzonych do użytku bibliotek powszechnych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Centralny Zarząd Bibliotek,
2. dla pozycji zatwierdzonych do użytku bibliotek szkolnych i pedagogicznych przez Ministerstwo Oświaty (z wyjątkiem publikacji o charakterze podręczników) oraz
3. dla nielicznych pozycji, o których — zdaniem Biblioteki Narodowej — należy bliżej poinformować biblioteki masowe.

Odtąd więc karty katalogowe będą drukowane w dwóch wersjach: 1 dla bibliotek naukowych — nieadnotowane, według dotychczasowych zasad, 2 dla bibliotek powszechnych i szkolnych — adnotowane.

Karty adnotowane powinny służyć nie tylko do sporządzania katalogów bibliotecznych, ale również do kartotek informujących czytelników o najnowszych wydawnictwach.

W najbliższym czasie przewidziane jest wydanie i rozesłanie specjalnych kart z charakterystyką najwybitniejszych pisarzy polskich i obcych. Karty te, w formacie międzynarodowym, powinny być stawiane w katalogu alfabetycznym bądź w alfabetycznej kartotece na początku szeregu dzieł danego autora. W najbliższym czasie będą opracowane poszczególne karty dla Mickiewicza, Prusa, Sienkiewicza, Kraszewskiego, Puszkina, Czechowa, Gogola i in.

Instytut Bibliograficzny prosi o kierowanie wszelkich uwag dotyczących nowych kart pod adresem: Biblioteka Narodowa — Instytut Bibliograficzny, Warszawa 12, ul. Rakowiecka 6.

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26. Warunki prenumeraty: zł 18 rocznie. Konto PKO 1-1731/113.

Administracja Wydawnictw SBP przyjmuje zamówienia na prenumeratę czasopism, która w r. 1954 wynosi rocznie:

Poradnik Bibliotekarz	— zł. 18.—
Bibliotekarz	— „ 24.—
Przegląd Biblioteczny	— „ 28.—

Nakład 10000 egz. Papier drukowy satynowany kl. V 61 x 86. cm, 60 gr Obj. 1 1/2 ark.
Zam. nr 60 z dnia 26.II.54. Druk ukończono dnia 28.III.54